

TRAMWAJ

PISMO UCZESTNIKÓW I SYMPATYKÓW InO

57

GRUDZIEŃ 2007



Co dalej ?

Azymucoiak 2007

Oddajemy w ręce czytelników – sympatyków imprez na orientację kolejny numer naszego pisma. Ukazuje się ono z okazji zlotu przodowników na orientację, który organizuje Maciek Zachara – postać nie tylko bardzo zasłużona dla turystycznych imprez na orientację ale w okresie „pionierów” wręcz kultowa . Cieszy to, że wraca „do gry” (jako organizator) , chociaż kontynuując wspomnienia, żał, że nie z Tomkiem Paluchowskim, drugą podporą tego regionu. W ostatnim czasie zmienił się redaktor naczelny, Iwona Strzelecka zrezygnowała z prowadzenia pisma ze względów osobistych. Wraz ze zmianą osoby odpowiedzialnej za skład ,zmianie ulega nieznacznie szata graficzna. W kończącym się właśnie roku pożegnaliśmy naszego Kolegę Maćka Ostrowskiego. Maciek napisał sporo artykułów do Tramwaju. Znana jest jego wrażliwość i bezkompromisowość a nade wszystkim „ja nazwałbym to „ romantyczne podejście : do imprez na orientację” . Trochę jak Jasiu Zasepa. W numerze tym wspomnieniami o Maćku dzieli się z nami Ania Trykozko. Zapraszam też inne osoby, aby napisały coś o Nim. Ja pozwolę sobie przytoczyć fragment artykułu jego autorstwa z 37 numeru Tramwaju poświęcony również zlotowi przodowników, tyle że temu sprzed 7 lat. Ale stawiane przez Maćka problemy nadal pozostają aktualne. .

Krzysztof Kula

Wydawca: PTTK ZG Komisji Imprez na Orientację

Redaktor naczelny: Krzysztof Kula kastiliada@tlen.pl

Autorzy artykułów: Waldemar Fijor, Andrzej Krochmal, Marek Pacek, Zbigniew Tarnowski, Roman Trocha, Anna Trykozko

+Tomasz Bieniek , Adam Moszyński, Maciej Ostrowski (przedruk)

Druk : Zakłady Graficzne „Skaut”

Nakład 150 egzemplarzy



Honorowy Przodownik Imprez na Orientację

Komisja Imprez na Orientację Zarządu Głównego PTTK wyróżnia zasłużonych członków swojej kadry tytułem Honorowego Przodownika Imprez na Orientację.

W lipcu tego roku rozesłano wnioski do Oddziałów w Gdańsku, Warszawie, Pile i Piotrkowie Trybunalskim by uhonorować sześciu zasłużonych działaczy. Otrzymano wnioski z Oddziału Studenckiego w Gdańsku oraz Warszawy. Być może uznano, iż to wyróżnienie pozostałym Kolegom się nie należy.

Komisja Imprez na Orientację jednogłośnie nadała tytuł Honorowego Przodownika Imprez na Orientację Kolegom:

- Krzysztofowi Kuli z Oddziału Studenckiego w Gdańsku,
- Wiktorowi Marczakowi z Oddziału Wojskowego przy DWP w Warszawie,
- Andrzejowi Kędziorkowi z Oddziału Warszawa Praga Południe.

Honorowy Przewodnik Imprez na Orientację nr leg. 034

Krzysztof Kula

(PInO nr leg. 219)

– lat 53, członek PTTK od 1973 roku, uprawnienia uzyskał w 1987 roku, należy do Studenckiego Koła Przewodników Turystycznych w Oddziale Studenckim w Gdańsku. Był jednym z prekursorów imprez na orientację w byłym województwie gdańskim i wybitnym organizatorem tych imprez. W trudnym okresie po utracie ciągłości pracy Komisji InO ZG PTTK pełnił funkcję jej wiceprzewodniczącego. Jest Przewodnikiem Turystyki Górskiej, Przewodnikiem Terenowym, Przewodnikiem Beskidzkim i Tatrzańskim, posiada uprawnienia pilota wycieczek zagranicznych. Odznaczony Srebrną Odznaką „Zasłużony w pracy PTTK wśród Młodzieży”. Otrzymał Odznakę „25 lat w PTTK”.

Honorowy Przewodnik Imprez na Orientację nr leg. 035

Wiktor Marczak

(PInO nr leg. 237)

– lat 58, członek PTTK od 1970 roku, uprawnienia uzyskał w 1987 roku, jest członkiem HKT „Trep” przynależąc do Oddziału Wojskowego PTTK przy DWP Warszawa. Wyróżniony Odznaką Honorową Okręgu Warszawskiego PTTK, Srebrną i Złotą Odznaką „Zasłużony w pracy PTTK wśród Młodzieży”, Srebrną i Złotą Honorową Odznaką PTTK. Jest Przewodnikiem Turystyki Górskiej, Przewodnikiem Beskidzkim i Tatrzańskim, posiada uprawnienia Pilota Wycieczek.

Honorowy Przewodnik Imprez na Orientację nr leg. 036

Andrzej Kędziorek

(PInO nr leg. 236)

– lat 63, członek PTTK od 1976 roku, uprawnienia uzyskał w 1987 roku, jest członkiem KTK „Arka” (obecnie Oddziałowe Koło Terenowe) należąc do Oddziału PTTK Warszawa Praga Południe, jest członkiem Komisji Imprez na Orientację w tym Oddziale.

Wyróżniony Odznaką „ 25 lat w PTTK”, Srebrną Odznaką „Zasłużony w pracy PTTK wśród Młodzieży”, Srebrną i Złotą Honorową Odznaką PTTK. Jest niezwykle aktywnym działaczem w organizacji różnorodnych imprez turystycznych. Od ponad 20 lat organizuje autorską InO „ANINO” oraz „Zimowe Tropy”, „Podkurek” i „Dymno”. Był Przewodniczącym Mazowieckim Komisji InO. Propaguje InO biegowe i rowerowe szkoląc młodzież i będąc sędzią podczas tych imprez. Jest członkiem Komisji Rewizyjnej macierzystego Oddziału.

Przypomnijmy, iż warunkami nadania tego wyróżnienia są:

- przedłużone uprawnienia przodownicze,
- posiadanie 20 letniego stażu przodowniczego,
- ukończenie 50 lat lub posiadanie odznaki „25 lat w PTTK”.

Wręczenie tytułu Honorowego Przodownika Imprez na Orientację odbywa się dorocznym Zlocie Przodowników Imprez na Orientację. Tegoroczny

X Zlot Przodowników Imprez na Orientację odbędzie się w Rzeszowie.

Komisja wyróżnia wybitnych działaczy PTTK, wspaniałych, wieloletnich organizatorów imprez na orientację, którzy w wolnym czasie upowszechniają marsze na orientację. Są oni przodownikami i przewodnikami, świetnymi krajoznawcami o wszechstronnych zainteresowaniach. Mogą być przykładem dla młodszych Kolegów przodowników.

Honorowi Przodownicy Imprez na Orientację nie muszą składać Ankiety-Sprawozdań z czteroletniej działalności. Obowiązkowa jest aktualizacja danych osobowych czyli wypełnianie górnej części ww. dokumentu.

ZT

Moje wspomnienie o Maćku

Pamięć jest bardzo wybiórcza.

– Będę zaszczycony – powiedział Maciek do Staszka Łucia, na propozycję wspólnego startu na zawodach w Janowie. Wtedy nie wiedziałam, że ten długowłosy chłopak to Maciek, widziałam tylko, że jego rozmówca wygląda bardzo godnie, zaś obaj sprawiają wrażenie wytrawnych bywalców imprez na orientację. Scenka rozegrała się podczas *Anino*'99, mojej pierwszej imprezy. Byłam wtedy trochę przestraszona, trochę zaciekawiona, pod wrażeniem chaosu i bezładnej gonitwy w poszukiwaniu lampionów. Dlaczego zapamiętałam tę scenkę – nie wiem. Ale w tych zapiskach, bardzo wrywkowych, musi się pojawić.

Wkrótce potem uczestniczyłam w pierwszej mojej imprezie pucharowej, były to *Czady*'99. Podróżowaliśmy razem z Maćkiem. Wyprawa była daleka, bo aż do Leska, więc była okazja do rozmowy. Dowiedziałam się, że Maciek kończy studia na Wydziale Chemii Politechniki Warszawskiej i że jest osobą zaangażowaną w turystykę. Z tych zawodów zapamiętałam etap nocny. Będąc gdzieś daleko poza trasą (bowiem, poniekąd zgodnie z nazwą etapu „Sen Gagarina”, wylecieliśmy z niej kosmicznie), od dawna w ‘ciężkich minutach’, nagle natknęliśmy się na kogoś, kto tak samo jak my wypadł z trasy i kto, na dodatek, błądził bez światła. To był Maciek. Pamiętam, że dalej już razem przeprawialiśmy się przez rzekę (sądzę, że był to strumień, który we wspomnieniach rozlał się do szerokości rzeki...), brnęliśmy przez pola.... aż do mety.

Potem były zawody w Janowie, które słabo pamiętam, ale na wielu zdjęciach widzę Maćka.



Pierwsze imprezy odcisnęły w mojej pamięci wyraźny ślad. Późniejsze zlewają się w jedno i z trudem je rozróżniam. Ale pozostały pewne wrażenia. Tak się jakoś stało, że zaczęliśmy startować z Maćkiem w jednym zespole na imprezach pucharowych. Pisał o nich tak: *„Tu przy okazji zachęcam wszystkich do startu w imprezach wyższej rangi „gdzieś w Polsce”. Moje doświadczenia wskazują, że nawet jeśli nie dorównujesz poziomem ogólnopolskiej elicie, to takie zawody zawsze stają się okazją do zobaczenia czegoś ciekawego, poznania ciekawych ludzi, zobaczenia jak inni się „orientują”. Dopiero te imprezy dały mi w pełni odczuć, dlaczego nasza dyscyplina jest określana przymiotnikiem „turystyczne”. Dzięki nim miałem okazję zobaczyć Kaszuby, Góry Bukowe, Puszcę Notecką, Góry Opawskie czy Worek Turowski”* (*M.O., Azymut Warszawski 40, 23 stycznia 2005*).
Przyjemnie się chodziło z Maćkiem, bez nerwów, raczej nie w czołówce. Zdarzało się nam wylecieć z trasy.



Dobre i niezawodne światło, podstawa na etapach nocnych, stanowiło piętę achillesową Maćka i zawsze były z tym jakieś problemy: a to przepalona żarówka, a to nie kontaktujący kabelek. Bywało i tak jak podczas *Podkurka'2002* w Mrozach: „*Nocny etap zapowiadał się ciekawie. ... Po drodze niewybrednie żartowaliśmy z Kazia, który musiał wracać do bazy zapomniawszy czegoś, a jak się później okazało sam wyciąłem znacznie gorszy numer. Startujemy na etap, zaglądam do plecaka i co widzę? Widzę latarkę, a juści, ale nie widzę akumulatora. No ładnie. Na szczęście okazuje się, że Anka ma zapasową latarkę. Dzięki jej zapobiegliwości startujemy na etap dobrze oświetleni.* (M.O., *Azymut Warszawski* 32, 1 stycznia 2003).

W tramwajach raczej nie jeździliśmy, z wyjątkiem tzw. tramwajów towarzyskich, złożonych z kilku osób, tak żeby się różniej i milej szło.

Maciek w swoim podejściu do InO zdecydowanie stawiał na turystykę. Interesowało go pokonanie trasy jako takiej, a nie ściganie się w rozumieniu sportowym. Był zwolennikiem „limitów czasowych według Leszka”, jak to określał, co oznaczało luźny do nich stosunek i nie przejmowanie się ciężkimi minutami. Nigdy nie biegał, również kiedy był w pełni sił.

Z wielu wspólnych startów muszę jeszcze wspomnieć o dwóch.

„*Mrożona Busola*” odbywała się w Szczecinie, w Puszczy Bukowej, w lutym 2001 roku. Maciek czuł się bardzo źle, chyba nawet z tego powodu zeszedliśmy

wcześniej z trasy ostatniego etapu. Niestety okazało się, że były to pierwsze tak wyraźne symptomy ciężkiej choroby.

Po przerwie spowodowanej podjętym leczeniem Maciek pojawił się na *Dominie'2001* w Głuchołazach – listopadowej imprezie pucharowej. Był osłabiony, zmieniony, ale zadowolony. Cieszyliśmy się razem z nim z powrotu do naszej trochę zwariowanej społeczności. Nie potrafię pisać o heroizmie Maćka. Ciężka choroba i prawie nieustanne poddawanie się uciążliwemu i osłabiającemu leczeniu zdawały się nie mieć wpływu na jego usposobienie. Przyjmował ograniczenia, spowodowane chorobą i ogólnym osłabieniem, i na miarę możliwości żył bardzo aktywnie. Choroba Maćka trwała wiele lat, a on przez tak długi czas się jej opierał, że w pewnym sensie uznaliśmy to za stan stabilny. Sądziliśmy, że tak będzie zawsze. Tym bardziej, że wciąż pojawiał się na imprezach i po swojemu powoli pokonywał trasy.

Maciek nie był obojętny na rozmaite problemy nękające środowisko imprez na orientację. Było to zgodne z jego bezkompromisowością i dążeniem do postępowania zgodnie z regułami *Fair Play*. Był przeciwnikiem gryzienia kredek, kombinowania, używania podkładów – tych wszystkich grzechów i grzeszków, niekoniecznie chlubnie świadczących o naszym świecie. Bardzo irytowały go niedoskonałości regulaminów, co opisał w artykule „*Okiem Outsidera: opis znaleziony w lesie*” (*Azymut Warszawski* 41, 26 lutego 2005) oraz rozstrzygnięcia imprez zachodzące przy sędziowskim stoliku, tu polecam lekturę znakomitego i z pasją napisanego artykułu: „*Okiem Outsidera: Piłując nogę zielonym stolikom – rzecz o BPK*” (*Tramwaj* 45, wrzesień 2003). W ogóle, pisał fajnie i chętnie, w *Azymucie Warszawskim* znaleźć można wiele jego artykułów, jest nawet i wierszyk.

Maciek był bardzo aktywnym organizatorem imprez na orientację. Prowadził dwie autorskie imprezy: wiosenną imprezę „*Legend*” oraz „*Jesień Idzie*”. W ostatnich latach Maciek zaniechał organizowania „*Legend*” i skoncentrował się na „*Jesieni*”, która stała się jedną z lepszych imprez mazowieckich.

Po edycji 2001 roku w *Azymucie* pojawił się artykuł zatytułowany „*Jesień Idzie 2001 – VII runda Pucharu Polski*.” W dalszym ciągu autor, Tomasz

Gronau, wyjaśnia: „Czy kogoś zdziwiło takie zestawienie tytułu i podtytułu? Błąd autora albo redaktora? Karygodna pomyłka? Nie, bynajmniej. Chce powyższą prowokacją podkreślić straconą szansę środowiska warszawskiego na przeprowadzenie w kończącym się roku imprezy niezwyklej, mogącej wybić się ponad średniorówny poziom edycji pucharowych roku 2001. Chodzi mi o VI Turystyczny Rajd na Orientację „Jesień Idzie 2001” firmowany przez Klub Turystyki Górskiej „Magury”.”

I dalej: „...Ale tam, gdzie liczy się innowacyjność i urozmaicenie i choćby położenie nacisku na piękno terenu, w jakim gromadka ludzi ma spędzić wolny od pracy dzień, „Jesień Idzie” pobila na głowę „Podkurek”.” (Tomasz Gronau, *Azymut Warszawski* 30, 24 marca 2002).

Nie wiem, czy było to wynikiem tej publikacji, ale jest faktem, że koncepcja *Podkurka* 2003, Drużynowych Mistrzostw Polski w Marszach na Orientację, w większości bazowała na koncepcji „Jesieni” z 2001 roku. Kolejne edycje „Jesieni” umocniły jej pozycję; w szczególności jubileuszowa X „Jesień idzie”, która została wybrana mazowiecką imprezą roku 2005. W organizacji imprezy począwszy od 2000 roku pomagał Maćkowi Leszek, później do grona organizatorów dołączył Klub Turystyczny Elektryków „STYKI” (2002 i 2003), a począwszy od 2004 roku grupa ‘nowego narybku orientalistycznego’ z ‘Jedyńki’ (Koło PTTK nr 1 przy PW).

Uczestnicy „Jesieni” zawsze mogli liczyć na ciekawe tereny, długie i niestandardowe etapy oraz międzyetapowe pikniki. Maciek przywiązywał wielką wagę do terenu i nie szczędził starań i wysiłku, aby jego zawody odbywały się w miejscach ładnych, interesujących i nowych. To jego odkryciem był Malcanów, w którym zorganizowano „Jesień Idzie” w 2005 roku.

Jadąc na zawody *Anino* 2007 miałam wstąpić po Maćka, tak się umówiliśmy. Niestety silne przeziębienie sprawiło, że zrezygnowałam z udziału w zawodach, a Maciek pojechał z Leszkiem. To były chyba ostatnie zawody na orientację, w których uczestniczył.

Zachowałam przed oczyma taki obraz Maćka: wylania się gdzieś z krzaków, charakterystycznym powolnym krokiem, z charakterystycznym miłym uśmiechem, być może z lornetką w dłoni, bo właśnie przed chwilą obserwował ptaki. Takim chcę go pamiętać.

Maciek zmarł w dniu 24 września 2007 po długiej chorobie.

Dzielny, świetny chłopak, który mógł jeszcze wiele dokonać.

Pamiętajmy Maćka....

AT



Andrzej Krochmal

W dniu 18.11.2007 r. (niedziela) podczas otwarcia XII Turystycznego Rajdu na Orientację im. Macieja Ostrowskiego "Jesień Idzie 2007" na parkingu leśnym, na brzegu Wkry, w Lasach Pomiechowskich Prezes ZG PTTK oraz Przewodniczący Kapituły p.Martusewicz na wniosek Międzyuczelnianego Oddziału PTTK w Warszawie, pośmiertnie przyznali Honorową Złotą Odznakę Członka PTTK i wręczyli odznakę oraz metalową plakietę na ręce przedstawiciela jego macierzystego Koła PTTK nr 1 przy Politechnice Warszawskiej, który zadeklarował się przekazać ją najbliższej rodzinie. Zdaniem przedstawicieli ZG PTTK jest to chyba pierwszy przypadek by kapituła przyznała pośmiertnie taką odznakę, a do tego jej wręczenie odbyło się przy ognisku w obecności przyjaciół Maćka.

AK

gadki starego marudy



Najgorętszy uścisk dłoni Prezesa i stała zniczka we wpisowym na imprezy pucharowe należy się temu, kto wymyślił zloty przodowników. Nie byłem do tego pomysłu początkowo przekonany: jeszcze jeden wyjazd na drugi koniec Polski — po co, jeśli i tak się regularnie spotykamy. Ale kiedy zobaczyłem wszystkie Kochane Pyski przy zastawionym stole, odświeżone domyte i otrzepane z pyłu bitewnego, niezające dyskusją na temat kontrowersyjnego przesunięcia o 16m 45cm śródmiejskiego punktu na nočnym etapie, zaczęła mi smakować ta towarzysko-biesiadna, z elementami sympozjum naukowego, strona naszego przodowniczego życia. Atmosferę zlotowej bez troski przelamuje jednak czasem bardziej poważny ton wypowiedzi dyskutantów. Zlot jest przecież najlepszą sposobnością do ujawnienia się tzw. nabrzmiałych problemów, nie dających spokoju i odbierających sen. Kogo może nachodzić taka jesienna chandra? Ot, chociażby mnie ... Zaczęły mnie męczyć podstawowe pytania egzystencjalne. Nachodziły i dręczyły mnie tak, że aż musiałem opuścić ulubione ciepłutkie miejsce pod piecem. I spróbowałem sam siebie głośno pytać:

Kim jesteśmy?

Grupą przyjaciół czy bezwzględnych konkurentów? Czy umiemy odnajdywać przyjemność w zespołowym wędrowaniu przez las i wspólnym szukaniu drogi czy też wilkiem strzeżemy przed innymi tego, co już rozwikłaliśmy na trasie, a inni być może jeszcze nie? Czy decydujemy się na ryzyko powrotu 1500m po wątpliwy PK, czy raczej nalamiemy od razu kredek na zapas, żeby nie było trzeba się

Adam Moszyński, Tomasz Bieniek

"Zaginieni w akcji": *)

Poranek okazał się być nieładny dlatego wybrałem auto jako środek transportu na [Domino](#). Niepokoiła mnie nazwa i fakt, iż są to mistrzostwa polski - ale cóż - co my nie damy rady? Spotykamy się z Tomaszem w bazie rajdu w Pilchowicach i czytamy opis trasy. Jakoś zagadkowo brzmi kawałek o liniach i w ogóle... Czekamy na swój start - 85 minuta (tego nie lubię w tych zawodach, że się czeka długo). Z drugiej strony jest czas aby pogadać. Widzimy Arka, jak ponoć, kolejny raz wraca do mety... on pierwszy raz widział taką mapę - przypomina mi się jak zobaczyłem mapę z paroma liniami... Dostajemy mapkę i... Jakoś nie potrafimy zlokalizować linii, która ma zawierać 4 punkty i w ogóle wpasować ją w mapę. Nie mówiąc już o dopasowywaniu fragmentów do mapy- szczególnie zdjęcie lotnicze nam się podoba... W końcu zapalany i lecimy do ambony (przedtem nie możemy zlokalizować 8 i 9 - a mają być w okolicy). Są dwa punkty - i który tu wybrać? Limit czasu - 180 min + 40min wydaje się długi - ale my już straciliśmy sporo na "czytanie" mapy. Pogoda - przeplatana - to trochę słońca to trochę śniegu - zimno, a ja się ubrałem za bardzo letnio (albo może trzeba by biegać). Coś tam znajdujemy. Lecimy do mety - oczywiście inaczej niż nam podpowiadają i dzięki temu nawet na mecie podbijamy zły punkt (ale jak ze zdjęcia lotniczego odczytać, że miał on być wewnątrz dębu?????)

Wracamy do bazy na ciepłutki obiadek składający się z żurku i schabowego - ale to smakuje po tych godzinach spędzonych w lesie. Teraz mamy kupę czasu do etapu nocnego - start godz. 19.30. Idziemy na symbolicznego browarka. I... znowu jedziemy na miejsce startu - noc... ciemno... zimno... do domu daleko... Spontanicznie ktoś rozpala ognisko - będziemy się grzać. Dochodzi 24 minuta - zaraz startujemy. Dostajemy mapę i... Tomasz zanoszą się od

śmiechu – ja mam minę mało wyrażną, a on się nadal śmieje. Zaczynam się obawiać czy to aby nie przypadkiem atak hysterii. W końcu się uspokaja i... niestety nic z niej nie potrafimy odczytać. Okręgi poprzekształcane - nawet opisu nie rozumiemy. Ktoś nam coś podpowiada - zaczynamy co nieco łapać, ale... Kręcimy się jakąś godzinę i wracamy do mety. Dostajemy następną mapę na kolejny etap. Ta wygląda już dużo lepiej, ale wola walki jakoś z nas uszła. Idziemy więc niebieskim szlakiem, a nad nami gwiaździste niebo... - tu Wielki Wóz, tu galaktyka Oriona jakaś taka magiczna... Jakoś tak się składa, że zwykle w takich okolicznościach jesteśmy z Tomkiem razem. Godz. 23.00 - meldujemy się w bazie - ktoś myśli, że jesteśmy zwycięzcami. Jest w tym też trochę prawdy

*) Ten zespół często startuje w rajdach AR

Autorzy chcieli spróbować swoich sił na naszej imprezie. Są spoza naszego środowiska i jest to ciekawe spojrzenie na InO przez ludzi z zewnątrz. Swoją relację zamieścili swoją relację pod

http://www.zaginieni_w_akcji.republika.pl/domino.htm

Krzysztof Kula

**„Otwórzcie Złotą Księgę,
gdzie bohaterów spis,
Na czele jej widnieje
Pulkownik Kula – Lis”**

LEOPOLD KULA

Przytoczony wiersz znało niemal każde dziecko II RP. Przechodząc główną promenadą Rzeszowa zobaczyć można z oddali pokaźnych rozmiarów pomnik przedstawiający jakiegoś wojskowego. Kim był za życia i czym ujął rzeszowian, że uhonorowali go w taki sposób?

To wielki patriota, żołnierz słynnej I Brygady Legionów Polskich, bohater odznaczony Krzyżem Niepodległości i orderem Virtuti Militari. Poświęcił się Polsce i za nią oddał swe młode życie. Dla bardziej zainteresowanych tematem polecam krótką notkę biograficzną

Rodzice Poldka, urodzonego, nomen omen 11 listopada 1896 roku w Kosinie k/Lańcuta, pochodzili ze znakomitych rodów: ojciec Tadeusz z Kulów-Niemstów, matka Elżbieta Czaykowska była potomkiem Michała Czaykowskiego - Sadyk Paszy, podczas wojny krymskiej twórcy legionów polskich w Turcji . Kulowie przenieśli się do Rzeszowa, gdzie Leopold kończył II Gimnazjum Państwowe (dzisiaj II LO). W V klasie założył Tajne Stowarzyszenie Wojskowe, wstąpił do skautów i Związku Strzeleckiego, szkolącego kadry oficerskie dla przyszłego Wojska Polskiego. Przyjął wówczas pseudonim „Lis”. Znany jest jako płk. Lis-Kula a wiersz ... szukał po prostu rymu. Jako pierwszy zwrócił na niego uwagę gen.. K. Sosnowski, pochwały za manewr podczas ćwiczeń wojskowe udzielił kom. J. Piłsudski, który skierował go na kurs oficerski do Zakopanego. Dzisiaj można by powiedzieć , że tak zaczęła się jego oszałamiająca kariera, ale przecież nie o karierę chodziło młodemu Leopoldowi. W wieku 16 lat został dowódcą plutonu, potem z-cą komendanta Rzeszowskiego Okręgu Związku Strzeleckiego. Jednak dopiero wybuch I wojny światowej ukazał w pełni talent wojskowy Lisa-Kuli. Odznaczył się w bitwach pod Krzywopłotami, Konarami, Jaskowem, wykazując nie tylko męstwo i odwagę ale też zdolność obrania optymalnej taktyki. Trudno zgadnąć, kiedy miał czas na zdanie egzaminu dojrzałości, na uczenie żołnierzy w okopach czytania. DO walki szedł zawsze w pierwszym szeregu. Nigdy bezmyślnie nie szafował życiem żołnierzy, często nie tracąc podczas ataku nikogo. W 1915 roku brał udział w walkach na Lubelszczyźnie i Wołyniu pod Łowczówkiem, Powórskiem, Jeziornem i naj- krwawszej z nich pod Kostiuchnowką, gdzie atakiem swej kompani ocalił od zagłady 7 pułk piechoty. Po kryzysie przysięgowym został zdegradowany ze stopnia kapitana do stopnia podoficerskiego i wcielony do armii austriackiej i wysłany na front do Włoch. Zdażył się zasłużyć zdobyciem reduty Cordelazzo. Podczas szturmego odniósł 11 ran. Został odznaczony złotym medalem za waleczność, ale najwyraźniej nie odpowiadała mu waleczność za cesarza, więc wykorzystując pobyt w szpitalu zbiegł z armii i powrócił do kraju. Tu Rydz-Śmigły mianował go komendantem POW na Rzeszowszczyźnie a potem na Białorusi i Ukrainie. Prowadził antyniemiecką działalność dywersyjną. Jako major dowodził 23 PP, wespół z innymi oddziałami próbował się przebić do Lwowa. Walczył pod Bełżcem, Rudą

Żurawicką (sławi ją znana pieśń ułanów), Żółkwią i Uhnowem. Został adiutantem marszałka Piłsudskiego. Wziął udział w inauguracji pracy sejmu. Miał objąć dowództwo jednostki w gdzieśby indziej niż Legionowie, ale ciągnęło wilka do lasu. Ojczyzna w potrzebie., walki polsko-ukraińskie trwały. Na własną prośbę pojechał na front. W marcu 1919 odniósł zwycięstwo pod Porybskiem , odbił z rąk Ukraińców miasto Torczyn.

W czasie kolejnej szarży jego oddział natrafił na gniazdo CKM-ów. Żołnierze rzucili się do ucieczki. Pokazanie pleców doprowadziłoby do zagłady całego oddziału. Właśnie świeżo upieczony podpułkownik zawrócił szyk i uderzył na Ukraińców. Teraz im zrobiło się gorąco. Jednak jedna z ostatnich kul, o których mówi się „zabłąkana” dosięgła dowódcę. Został ranny w aortę pod pachwiną i szybko się wykrwawił. Pośmiertnie awansowany został do stopnia pułkownika.

Uroczystości pogrzebowe^{*)} z trumną na armatniej lawecie odbyły się na Placu Saskim w Warszawie. Żegnały go tłumy. Na największym wieńcu widniała szarfa z napisem: „ Mojemu drogiemu chłopcu – Józef Piłsudski”^{**)}

A teraz popatrzmy jak bliskie tej postaci są słowa znanej pieśni :

*My, Pierwsza Brygada,
strzelecka gromada,
na stos rzuciliśmy
swój życia los, na stos, na stos!*

*) L-K pochowany został na cmentarzu w Rzeszowie .

***) Nie potrafię sobie tego wyobrazić, jak człowiek osadzony w twierdzy w Magdeburgu może mieć adiutanta i przekazywać wieńce, ale tak ponoć było.

OCENA IMPREZ '2007

Podsumowanie imprez PP i MP sezonu 2007 odbędzie się na pierwszej imprezie Pucharu Polski w roku 2008 czyli na GOSKU, ale aby tradycji stało się zadość potrzebne są jeszcze Wasze oceny, które należy nadsyłać do 15 stycznia .

Z początkiem roku jest z reguły nieco więcej czasu, żeby jeszcze raz przejrzeć mapy i odświeżyć sobie wspomnienia ze wszystkich tras , jeśli ktoś nie czynił tego na bieżąco co byłoby oczywiście najlepsze, ale no właśnie , życie przeważnie koryguje takie plany.

Plik do oceny imprez i etapów '2007 można znaleźć na stronie komisji pod adresem ino.pttt.pl

Dzięki tym konkursom, można nie tylko docenić organizatorów ostatniego roku, ale również pokazać jak to niegdyś bywało i jakie etapy zyskały uznanie uczestników w okresie kilkunastu ostatnich lat. Są wśród budowniczych prawdziwi giganci, którzy sięgali po tytuł najlepszego budowniczego wielokrotnie.

Zachęcam do lektury i oceny !!!

Waldek Fijor

1994	Jacek Wojciechowski	Szczecin	Pięciokąt	MATNIA
1995	Jacek Wojciechowski	Szczecin	Quo Vadis	GRYF
1996	Jacek Wojciechowski	Szczecin	Latarnik	GRYF
1997	Edward Fudro	Szczecin	Boje z bojami	GRYF
1998	Jacek Wojciechowski	Szczecin	ABC Nawigacja	GRYF
1999	Karol Kalsztein	Gdańsk	Decydujące star	MATNIA
2000	Roman Trocha	Dzierżoniów	Łamana	N MP
2001	Waldemar Fijor	Toruń	Paciorkowiec	MATNIA
2002	Roman Trocha	Dzierżoniów	Kostka	Puchar Wa
2003	L. Herman – Iżycki	Warszawa	Widok z balonu	DMP
2004	Ryszard Sikora	Gliwice	Lustreczko	DOMINO
2005	Jacek Gdula	Wrocław	Azymut naSzczytno	ORIENTOP
2006	Roman Trocha	Dzierżoniów	Facet w rowie	NOC MP
2007	???			

**WYNIKI PUCHARU POLSKI W TURYSTYCZNYCH
MARSZACH NA ORIENTACJĘ PP 2007**

Str
18

KATEGORIA		TS													RAZEM
Msc	Nazwisko	Imię	Miasto	GOSK	ORIE	WIO S	MAT N	NOC N	POD K	DOMI	AZY M	RAZEM			
1	TROCHA	Roman	Dzierżoniów	25	30	23	30,0	25	20	30	15	115,0			
2	KACZYŃSKI	Piotr	Gdańsk	27			20,5	27	30	27		111,0			
3	PACEK	Marek	Gdańsk	25	30	23	25,5	25	20	30	15	110,5			
4	KACZYŃSKI	Jakub	Gdańsk	27			24,5	27	30		25	109,0			
5	KRASUSKI	Marcin	Warszawa				28,5	30	25	24		107,5			
6	HOFFMAN	Marcin	Szczecin	17	19	30	15,0	22	21	20	30	103,0			
7	LIGIENZA	Krzysztof	Dzierżoniów	23	17	25	19,5	19	27	25	20	100,0			
8	KULA	Krzysztof	Gdańsk			19	18,5	24	24	27	25	100,0			
9	KROCHMAL	Andrzej	Warszawa	14	27			21		23	27	98,0			
10	ZACHARA	Maciej	Rzeszów			25			27	25	20	97,0			
11	DROZDA	Wojciech	Warszawa	14	27	19				23	27	96,0			
12	SOCHA	Zbigniew	Gliwice	12		27	25,0	17	16		23	92,0			
13	GRONAU	Tomasz	Warszawa	22	25	22	21,5	9	1	13	17	90,5			
14	TARNOWSKI	Zbigniew	Częstochowa	15	24	27		11	18	21		90,0			
15	SKOCZYŃSKI	Adam	Piasek	19	13	24	27,0	15	18	15		88,0			
15	CEGLIŃSKI	Janusz	Warszawa	22	25	22	19,0	9	15	13	17	88,0			
17	WAŚOWSKI	Marek	Siedlęcin		23	21	22,0			18		84,0			
18	HAJDUK	Dariusz	Knurów		22	18	14,0	6	7	17	24	81,0			
19	MARCZAK	Wiktor	Warszawa	24	24		23,5	8				79,5			
19	FUDRO	Edward	Police	20			22,5	16	10	15	21	79,5			

21	KONIECZKO	Maciej	Siedlęcin		23	21	17,0		18		79,0
22	SIKORA	Ryszard	Katowice	12	21			17	16	23	77,0
23	FIJOR	Waldemar	Toruń	16	16	23,0			11	21	76,0
24	KUCHARSKI	Tadeusz	Katowice		22		24,0	13		16	75,0
25	MAKIEŁA	Kazimierz	Warszawa	13	18	20	14,5	14	14	19	73,0
26	FRYNAS	Sławomir	Lublin	11	9			18	10	19	70,0
27	PERLINSKI	Michał	Gdańsk					23	5	22	68,0
28	GDULA	Jacek	Wrocław	15				6		17	62,0
29	WIESZACZEWSKI	Jacek	Strzelin	9				19	8	14	61,0
30	ZGODA	Piotr	Radom	6	20	16,5		6	12	11	59,5
31	GROMEK	Edyta	Lublin	6	20	16,0		6	12	11	59,0
32	JANAS	Sebastian	Gliwice	16	16	26,0					58,0
33	SIWIEC	Mariusz	Warszawa	13				14	14	16	57,0
34	CZAPLUK	Magda	Gdańsk		10			22	22		54,0
35	WIECZOREK	Wojciech	Stargard Szcz.	20		15,5	1	17			53,5
36	KARWOWSKI	Zygmunt	Szczecin	1	19		22				42,0
36	ZAJĄC	Dariusz	Radom	18				3	21		42,0
36	HERMAN-IZYCKI	Leszek	Warszawa	7	15		7	10	10	10	42,0
39	MORACZEWSKI	Krzysztof	Szczecin					21	20		41,0
39	GORGOL	Marek	Lublin	1	8		18	1	14	14	41,0
41	TRYKOZKO	Anna	Warszawa	7	15		7	10			39,0
41	SEGIT	Michał	Warszawa				21	9	9	9	39,0
41	WIECZOREK	Piotr	Warszawa	18				3	18	18	39,0
44	KĘDZIOREK	Andrzej	Warszawa		18	20					38,0
44	WIRASZKA	Agata	Radom	3			1	2	14	19	38,0
46	SKOCZYŃSKI	Artur	Pszczyna		13	24					37,0

KALENDARZ OGÓLNOPOLSKICH IMPREZ

Lp.	Termin imprezy	Nazwa imprezy	Organizator imprezy
1.	14-16.1	XVII Czarnieńskie Zimowe Marsze na Orientację „CZARZIMnO 2008”	SKKT „WAGABUNDA” Czarna Sędziszów Gimnazjum w Czarniej Sędziszówce
2.	23-24.2	XL Zimowe Jazdy i Marsze na Orientację	GKT „CYRKINO” Gliwice Oddział PTTK Ziemi Gliwickiej - G
3.	7-9.3	IX Mistrzostwa Województwa Pomorskiego w MnO „GOSK 2008”	Klub InO PTTK „NEPTUN” Oddział Regionalny PTTK Gdańsk
4.	29-30.3	XI Ogólnopolskie Marsze na Orientację „PUCHAR WAGAROWICZA”	Klub TK „ŁAPIGUZ” Siedlce Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jel
5.	18-20.4	XV Ogólnopolska Impreza na Orientację „Wiosna 2008”	Oddział PTTK Ziemi Lwóweckiej
6.	25-27.4	XII Ogólnopolskie Marsze na Orientację „Siapula”	Oddział PTTK Ziemi Strzeleńskiej w Strzelinie
7.	16-18.5	XXVIII Ogólnopolski Kolejarski Azymut w Marszach na Orientację	Koło PTTK „ELEKTROWÓZ” ZT Bydgoszcz Komisja Turystyki RGKFTiDK „KOL
8.	17.5	VI Ogólnopolski Rajd Wielodyscyplinowy „Bóbr 2008”	PTTK Oddział „Sudety Zachodnie” w Jel
9.	22-25.5	XVII Mistrzostwa Polski w Indywidualnych Marszach na Orientację „MATNIA 2008”	Międzyszkolny Klub Sportowy „W
10.	30.5-1.6	XII Ogólnopolskie Marsze na Orientację „Beniamin”	Oddział PTTK Ziemi Strzeleńskiej w Strzelinie
11.	30.5-1.6	I Ogólnopolska Impreza na Orientację „ZŁOTY PUCHAR V”	Klub InO „ZORIENTOWANI” Oddział PTTK w Rybniku
12.	6-8.6	XXXI Drużynowe Mistrzostwa Polski w Turystycznych Imprezach na Orientację	Klub TK „ŁAPIGUZ” Siedlce PTTK Oddział „Sudety Zachodnie” w Jel
13.	8.6	XVII Ogólnopolskie Marsze na Orientację o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Bogatynia	Klub TK „ŁAPIGUZ” Siedlce PTTK Oddział „Sudety Zachodnie” w Jel
14.	12-15.06	XXXVI Ogólnopolski Młodzieżowy Turniej Turystyczno-Krajoznawczy	Mazowiecka Komisja InO
15.	5-7.9	Puszczańskie Marsze na Orientację „ŚWIĘTO GRZYBÓW”	PTTK Oddział „Sudety Zachodnie” w Jel
16.	19-21.9	VI Otwarte Mistrzostwa Zielonej Góry W Turystycznych Marszach na Orientację	Towarzystwo Turystyczne „CHAP Zielona Góra
17.	19-21.9	XIII Ogólnopolskie Marsze na Orientację „Szlakiem Opadłych Liści”	Oddział PTTK Ziemi Strzeleńskiej w Strzelinie
18.	26-28.9	Ogólnopolski Rajd na Orientację „TRUDY”	Stargardzki Klub Orientacji „15-sty P Komenda Hufca ZHP w Stargardzie Sz
19.	3-5.10	XVII Mistrzostwa Polski w Nocnych Marszach na Orientację	Klub InO Orientop O/wojskowy PTTK przy Klubie SOW w
20.	4.10	XXXIX ZŁOTY KOMPAS KOLEJARZY w Marszach na Orientację	Koło PTTK „ELEKTROWÓZ” Bydgoszcz Komisja Turystyki RGKFTiDK „KOL
21.	20-21.10	VI Ogólnopolskie Marsze na Orientację „Lwówecka Jesień 2007”	Oddział PTTK „Ziemi Lwóweckiej” w Lwówku Ślą
22.	24-26.10	XXXI Ogólnopolski Rajd na Orientację „PODKUREK 2008”	HKT „TREP” PTTK Warszawa Oddział PTTK Warszawa Praga Po
23.	8-9.11	Ogólnopolskie Marsze na Orientację „21 DOMINO”	GKT „CYRKINO” Gliwice Oddział PTTK „Ziemi Gliwickiej” - G
24.	14-16.11	XV Radzyńskie Marsze na Orientację „AZYMUCIAK 2008”	Komisja InO Oddziału PTTK w Radzynie Podl
25.	15-16.11	Centralny Kurs Przewodników Imprez na Orientację	Komisja InO ZG PTTK Warszawa Oddział PTTK „Ziemi Lwóweck
26.	5-7.12	XI Ogólnopolski Zlot Przewodników Imprez na Orientację	Międzyszkolny Klub Sportowy „W

PREZ NA ORIENTACJĘ NA ROK 2008

	Lp organizatora	Kierownik sędzia główny	Miejsce imprezy	Kategorie	Etapy		Ranga imprezy
					dzienne	nocne	
szowska skiejskiej	2.	Andrzej Świerad Aleksander Czyż	Czarna Sędziszowska	TS, TJ TM, TD	2, 2 2, 2	2, 2 2, 2	O
liwice	3.	Andrzej Wysocki Halina Rościszewska-Narloch	Góra Świętej Anny	TZ, TU, TM, TD TW, RK, SZ	2, 2, 2, 2 2, 2, 1	1, 1, -, - 1, -, -	O
ńsk	4.	Jakub Kaczyński Piotr Kaczyński	Drzewina	TS, TJ	2, 2	1, 1	O, PP
n eniej Górze	5.	Adam Rodziewicz Marek Wąsowski	Siedlęcın	TS, TJ, TM TD, TP, TO	2, 2, 2 2, 1, -	1, 1, - -, -, 1	O
ej	6.	Tomasz Karpiszyn Wojciech Król	Lubomierz	TS, TJ TM, TD	2, 2 2, 2	1, 1 1, -	O
e	7.	Krzysztof Lucima Jacek Wieszaczewski	ok. Strzelina	TS, TJ	2, 2	1, 1	O, PP
goszcz EJARZ"	8.	Jerzy Penkowski Jerzy Penkowski	Sępólno Krajeńskie	TS, TJ TR	2, 2 1	1, 1 -	O
eniej Górze	9.	Andrzej Mateusiak Adam Rodziewicz	Janowice Wielkie	TS, TJ TM, TD, TP	3, 3 2, 2, 1	- -	O
IKING"	10.	Robert Filipski Hubert Świerczyński	Szczecin	TS, TJ TO, TP	3, 3 2, 2	2, 2 1, 1	M, PP
e	7.	Krzysztof Lucima Jacek Wieszaczewski	ok. Strzelina	TS, TJ TM, TD	2, 2 2, 2	1, 1 -, -	O
n eniej Górze	11.	Szymon Rojek Dawid Wojacek	Stodoly	TS, TJ, TM, TD TP, TW, RK	2, 2, 2, 2 1, 2, 1	1, 1, -, - -, 1, -	O
n eniej Górze	5.	Marek Łabędź Krzysztof Ligienza	Bogatynia	TS, TJ TM, TD, TP	2, 2 2, 2, 1	1, 1 -, -, -	M, PP
n eniej Górze	5.	Adam Rodziewicz Krzysztof Ligienza	Bogatynia	TS, TJ TM, TD, TP	2, 2 2, 2, 1	-, - -, -, -	O
	12.	Dariusz Walczyna	Kamieńczyk k/Wyszkowa	TJ*, TM* TD*	1, 1 1	-, - -	O,(ZE)
eniej Górze	9.	Adam Rodziewicz Marek Wąsowski	Węglińiec	TS, TJ TM, TD, TP	2, 2 2, 2, 1	1, 1 -, -, -	PP
ACZ"	13.	Bartosz Pięnkowski Bartosz Pięnkowski	Zielona Góra	TZ TP, TR	3 1, 2	3 -, 1	O
e	7.	Krzysztof Lucima Jacek Wieszaczewski	ok. Strzelina	TS, TJ TM, TD	2, 2 2, 2	1, 1 -, -	O
ołudnik" szczecińskim	14.	Wojciech Wieczorek Marcin Hoffmann	ok. Stargardu Szczecińskiego	TS, TJ TP	2, 2 1	1, 1 -	O
e Wrocławiu	15.	Jacek Gdula Monika Brach	masyw Śnieżnika	TS, TJ	-, -	4, 4	M, PP
goszcz EJARZ"	8.	Jerzy Penkowski Jerzy Kamiński	Wisła	TS, TJ TM, TR	1, 1 1, 1	-, - -, -	O, (ZZ)
ąskim	16.	Tomasz Karpiszyn Wojciech Król	Lwówek Śląski	TS, TJ TM, TD, TP	2, 2 2, 2, 2	1, 1 1, -, -	O
a łudnie	17.	Andrzej Krochmal Andrzej Przychodzeń	ok. Warszawy	TS, TJ TM, TP, TKr	2, 2 2, 1, 1	1, 1 -, -, -	O, PP
liwice	3.	Sebastian Janas Halina Rościszewska-Narloch	Beskid Śląski	TS, TJ, TM, TD, TW, RK	1, 1 2, 2, 1, 1	2, 2 -, -, 1, -	O, PP
ąskim	18.	Robert Mazurek Dariusz Walczyna	Radzyń Podlaski	TS, TJ TM, TD	2, 2 2, 2	1, 1 1, 1	O
wa kiej"	1.	Waldemar Fijor	Łupki	TO	1	-	O, (ZZ)
IKING"	10.	Robert Filipski	ok. Szczecina	RK	1	-	O

Centralny Kurs przodownicki 2007 Górsk koło Torunia 16 -18 listopada 2007 r.

Coroczny kurs dla kandydatów na Przodowników Imprez na Orientację odbył się w tym razem w Górsku koło Torunia. Miejscem szkolenia był Zespół Szkół, w którym gościliśmy we wrześniu podczas Mistrzostw Polski w Nocnych Marszach na Orientację. Należy tu podkreślić niezwykłą gościnność Pani Dyrektor, która udostępniła sale wykładowe, salę gimnastyczną i zaplecze sanitarne. Dzięki staraniom Kolegi Przewodniczącego KInO ZG PTTK Waldemara Fijora uczestnicy mieli zapewnione całkowite wyżywienie (kolację w dniu przyjazdu, całodzienny posiłek w sobotę i śniadanie w niedzielę!).

To specjalistyczne szkolenia wymaga sporych umiejętności i spełnienia wielu warunków. Przygotowanie chętnych powinno zatem trwać przez cały rok. Należy czynnie uczestniczyć w wielu imprezach ogólnopolskich nabywając praktyki i dokumentując to w książeczkach Odznaki Imprez na Orientację. Należy również organizować imprezy na orientację pod okiem doświadczonych Kolegów Organizatorów i Przodowników Imprez na Orientację. Dzięki temu spełniamy kilka warunków potrzebnych do uczestnictwa w kursie i otrzymania uprawnień. Warunkiem podstawowym jest członkostwo w Polskim Towarzystwie Turystyczno – Krajoznawczym co zostało sprawdzone w pierwszym dniu zajęć. Należy również mieć zaliczone tzw. Szkolenie Ogólne. Jest to pierwszy stopień wtajemniczenia , dzięki któremu zapoznajemy się z zasadami działania tej organizacji i wieloma zagadnieniami związanymi z uprawianiem turystyki. Szkolenia takie powinny prowadzić wszystkie Oddziały PTTK. Wyższymi stopniami wyszkolenia uprawniającymi do udziału w kursie są: Organizator Imprez na Orientację, Organizator Turystyki lub inne uprawnienia przodownickie bądź instruktorskie. Kryterium podstawowym jest również odpowiedni wiek.

W tym roku na kursie było aż trzech uczestników nie spełniających tegokryterium !

Brak szkolenia ogólnego czy odpowiedniego stopnia odznaki imprez na orientację powoduje , iż mimo zaliczenia wszystkich egzaminów, kandydat

nie otrzyma uprawnień ze względów formalnych. Komisja Egzaminacyjna ma prawo złagodzić wymagania względem uczestnika. Czyni to zazwyczaj w przypadku nieposiadania odpowiedniego stopnia odznaki. Kryterium obniżenia tych wymagań jest zazwyczaj jakość zdanego egzaminu. Komisja skorzystała w dwóch przypadkach **w** tego przywileju.

Kadrę szkoleniową, zatwierdzoną przez KInO ZG PTTK na zebraniu w Pilchowicach koło Gliwic, stanowili:

Waldemar Fijor (Toruń) PInO nr leg. 210 – członek KInO ZG PTTK ds. szkoleniowych,
Zbigniew Tarnowski (Częstochowa) PInO nr leg. 257 – członek KInO ZG PTTK ds. przodownickich,
Dariusz Popławski (Toruń) PInO nr leg. 565 ,
Tomasz Hajdas (Toruń) PInO nr leg. 577

W ramach wpisowego uczestnicy otrzymali:

- dwa noclegi w salach w warunkach turystycznych,
- całkowite wyżywienie,
- materiały szkoleniowe,
- odznakę Przodownika Imprez na Orientację oraz jej miniaturę.

Program szkolenia był zgodny z „Programem Szkolenia Specjalistycznego Przodowników Imprez Orientację PTTK” zawartym w „Regulaminach Turystycznych Imprez na Orientację” a zatwierdzonym przez KInO ZG PTTK w dniu 13.01.1996 r. z późniejszymi poprawkami.

Obejmował on organizację imprezy na orientację, przygotowanie tras, sędziowanie, regulaminy i inne zagadnienia związane z imprezami na orientację.

W tym roku uczestnikami szkolenia byli członkowie PTTK (studenci, uczniowie, nauczyciele i osoby innych zawodów) ze Szczecina – 2 osoby, Gdańska – 4 osoby, Rybnika – 1 osoba, Czerwionki - Leszczyn – 1 osoba, Sopotu – 1 osoba, Chełmży – 1 osoba, Gliwic – 1 osoba, Stargardu Szczecińskiego – 1 osoba, Grudziądza – 1 osoba i Torunia 6 osób. ***W kursie wzięło udział 19 osób*** a jedyną kobietą była Koleżanka z Czerwionki – Leszczyn (woj. śląskie).

Wyjątkowa duża była rozpiętość wiekowa uczestników. Najstarsi Koledzy mieli ukończone 40 lat a najmłodszy uczestnik 14 lat i 4 miesiące ! Świadczy to o dużym zainteresowaniu tą dziedziną turystyki kwalifikowanej niezależnie od wieku.

Rozpoczęcie szkolenia nastąpiło w piątek 16 listopada o godzinie 18.30. Omówienie wszystkich tematów szkoleniowych zakończyło się około północy. Sprawdzono również wszelkie formalności dotyczące udziału w szkoleniu. Uczestnicy dostali również pracę domową czyli materiał do wyszukania błędów w arkuszu weryfikacyjnym autorstwa Kolegi Andrzeja Krochmala.

W sobotę rano przeprowadzono wykłady oraz zajęcia przygotowujące do ćwiczeń. Po rozdaniu materiałów odbyły się zajęcia terenowe.

Uczestnicy musieli zbudować trasę zgodnie ze wskazówkami prowadzącego to szkolenie *Waldemara Fijora*. Prowadzący szkolenie przeprowadzili kontrolę ułożenia trasy w terenie. Po jej zbudowaniu wszyscy uczestnicy musieli jeszcze raz pójść w teren by potwierdzić PK na niej. Jakież było ich zdziwienie gdy przebywając trasę widzieli lampiony nie w tym miejscu gdzie je ustawili. Jakiś złośliwy chochlik poprzestawiał im oznakowania PK. W jednym lampionie wydarł nawet kod ! Zdumieni byli również kontrolujący gdy jedna z ćwiczących par ***ustawiła punkt kontrolny na LOP – ce wewnątrz (!!!) ambony na wysokości ok. 3 metrów !***

Tegoroczna trasa **była** nie była niestety postawiona zbyt dobrze.

Budowniczości musieli się wieczorem mocno tłumaczyć z mało precyzyjnej niekiedy lokalizacji punktów kontrolnych.

Obiad po powrocie smakował jak zwykle wyśmienicie. Po południowym odpoczynku kontynuowano wykłady i zajęcia z sędziowania. Podczas kolacji uczestnicy wraz z prowadzącymi serdecznie podziękowali Pani Dyrektor i personelowi za świetne posiłki i przemiłą atmosferę. Wieczorem część uczestników oglądała kolejny najważniejszy mecz piłkarski a pozostała grupa wolała czynnie skorzystać z sali gimnastycznej.

Później podsumowano zajęcia terenowe i omówiono zagadnienia związane z zasadami punktacji. Posiłkowano się przy tym kartami , które uczestnicy wypełnili na trasie. ***Najlepszym na trasie okazał się Arkadiusz Papke z Torunia*** za co otrzymał mapę wydaną z okazji Roku Szlaków Turystycznych. Późny wieczór i część nocy większość uczestników przeznaczyła na uzupełnianie zaległości. Czulo się w powietrzu zbliżającą się sesję egzaminacyjną.

W dwóch salach uczestnicy o 7.00 rano przystąpiono do części pisemnej. Po jej zakończeniu i po śniadaniu wyznaczonymi grupami kolejni kandydaci zdawali egzaminy ustne z organizacji imprez, sędziowania i budowy tras. Dzięki bardzo dobremu przygotowaniu zdających cała sesja zakończyła się około godziny 13.00. W trakcie sesji wręczano odznaki przodownicze jako potwierdzenie nadania uprawnień. Kilka osób musi uzupełnić zaległości egzaminacyjne.

Z dziewiętnastu uczestników **uprawnienia podczas kursu otrzymało 10 osób. Wszystkie egzaminy zaliczył również Kolega Łukasz Zagórski z Torunia** lecz na wręczenie uprawnień Młodzieżowego Przodownika Imprez na Orientację musi poczekać do ukończenia 16lat !

Największą trudnością podczas tegorocznego kursu było zdanie egzaminu z sędziowania. Egzaminu tego nie zaliczyło 6 osób. Po trzy osoby nie zaliczyły egzaminów z regulaminów i budowy tras. Wszyscy zdali egzamin z organizacji imprezy na orientację.

Za najlepszego uczestnika kursu członkowie Komisji Egzaminacyjnej uznali jednogłośnie **Kolegę Przemysława Taflńskiego z Torunia**. Otrzymał on mapę wydaną z okazji Roku Szlaków Turystycznych.

Uprawnienia Przodownika Imprez na Orientację podczas kursu otrzymali:

<i>Sylwester Bugański</i>	<i>Rybnik</i>	611
<i>Anna Pukowiec</i>	<i>Czerwionka - Leszczyny</i>	612
<i>młodzieżowy</i>		
<i>Piotr Żywicki</i>	<i>Gdańsk</i>	613
<i>Krzysztof Moraczewski</i>	<i>Szczecin</i>	614
<i>Grzegorz Kazmieruk</i>	<i>Gdańsk</i>	615
<i>Stanisław Malinowski</i>	<i>Sopot</i>	616
<i>Dobromir Kabuła</i>	<i>Gdańsk</i>	617
<i>młodzieżowy</i>		
<i>Przemysław Taflński</i>	<i>Toruń</i>	618
<i>Wojciech Kluska</i>	<i>Toruń</i>	619
<i>Maciej Zagrabski</i>	<i>Toruń</i>	620
<i>młodzieżowy</i>		

Nowi Przodownicy Imprez na Orientację otrzymali „blachy przodownicze” oraz ich miniatury. Legitymacje wraz z nominacją i pismem gratulacyjnym otrzymają po zakończeniu kursu.

Należy jeszcze przypomnieć nadania uprawnień pomiędzy szkoleniami. Po uzupełnieniu zaległości w 2007 roku uprawnienia przodownicze otrzymali:

<i>Mariusz Lucima</i>	<i>Strzelin</i>	<i>608</i>
<i>Janusz Lucima</i>	<i>Strzelin</i>	<i>609</i>
<i>Andrzej Szczors</i>	<i>Zielona Góra</i>	<i>610</i>

Przyszłoroczny kurs kandydatów na przodowników imprez na orientację odbędzie się *pod koniec listopada 2008 roku w Łupkach koło Wlenia (woj. dolnośląskie).*

- Komisja Egzaminacyjna apeluje o dopełnianie formalności poprzez:
- zdobywanie odpowiednich stopni Odznaki Imprez na Orientację poprzez czynny udział w imprezach na orientację,
 - uczestniczenie w „Szkoleniach ogólnych” lub zdobywanie innych uprawnień kadry PTTK,
 - organizowanie wielu imprez na orientację w tym budowanie tras.

członek KInO ds. przodowniczych
Zbigniew Tarnowski

Maciej Zachara

Radzyń... Pod względem orientalistycznym kojarzy mi się bardzo dobrze.. Startowałem tu kiedyś, jeszcze z Jasiem Damerem, jak Krzysia Ligenzy jeszcze nie znałem. I dobrze mi się kojarzy, nie dlatego że nie znałem Krzysia, tylko dlatego że dostałem tam wtedy czarną koszulkę z napisem MiKowMaNO i mimo upływu chyba już ze 6-ciu, 7-miu lat koszulka nadal mi służy, ani nie wyblakła (czyżby Żona odrzuciła przy praniu „ZWYKŁYPROSZEK” i zaczęła używać OMO do kolorów????) ani nie rozciągnęła się, ani nie zbiegła. I w tym roku pomyślałem sobie, że jeśli radzynianie nadal robią zawody tak solidnie, jak kiedyś koszulki, to pojedę i na pewno będę imprezę pamiętał tak długo jak długo

koszulkę noszę...I o ile Alzheimer nie porobi spustoszenia w moim mózgu (bo mam! - nie Alzheimera, tylko mózg) to rzeczywiście długo wspominał będę, bo było wesoło, czyli fajnie. Nie będę się rozpisywał jak na etapie nr 1, trudnościorowo to dla dzieci raczkujących daliśmy z Krzysiem płamę szukając łatwej jedynek ze startu przez 30 minut (a całego limitu było 90 min), skupię się na etapie nr2. Drugi etap był tak, dla Krzysia w sam raz. Oznacza to, że ja nie miałem pojęcia, o co chodzi, ale widząc, że Krzyś śmiałym krokiem w las idzie, potupałem za nim. Stramwailismy się z Socho-Sikorami i Trocha-Packami i jako motorniczy poprowadziliśmy mały tramwaik, mijając szalonym pędem inne tramwaiki i półtramwaiki. I szło dobrze.... Do czasu. Już zacząłem roić sny o potędze (czyli, że metę odnajdziemy), kiedy nagle na drodze stanął facet wymachujący rękami i pokazujący żeby być cicho. Zachowywał się lekko niepoczytalnie, ale nie wypadło go zignorować, bo z szaleńcami, szczególnie takimi, co w rękach trzymają strzelbę trzeba ostrożnie....Co się okazało: POLOWANIE. Dalej iść nie można, bo ubijają.... A ja niesprawdziłem czy w mojej polisie jest zapis o śmierci na pomiędzy linia myśliwych i nagonką...Więc stoimy, dołącza do nas coraz więcej osób, zawody tracą sens...Nawet jak ruszymy, to takiego tramwaju w życiu nie widziałem.Myśliwi kończą czatowanie, i zaczyna się przepychanka z nimi Kto-Jest-Nie-Na-Swoim-Terenie. My twierdzimy, że impreza zgłoszona do nadleśnictwa, więc jesteśmy w prawie tu przebywać, a myśliwi twierdzą, że mają tu zaplanowane mordowanie zwierzyny płowej i też mają prawo tu być... I w końcu jeden z nich wpada na inny koncept: A może WY nie jesteście na właściwym miejscu???? - pokażcie na mapie gdzie według WAS jesteście!!! Więc Marek Pacek pokazał mu naszą mapę (opis mapy: elipsy, współśrodkowe, wycięto, przesunięto, odwrócono, zlustrowano i pozamieniano miejscami)- O, MY tu jesteśmy, a gdzie według was, WY jesteście? Myśliwy wziął mapę (że przypomnę: elipsy współśrodkowe, wycięte, przesunięte, obrócone i zlustrowane) do ręki, popatrzył, odwrócił o 90stopni, znów o 90 i jeszcze raz o tyle samo, popatrzył na drugą stronę i powiedział: (cytując:) eeeeeee, no tak, eeeee, my też chyba tutaj.....- znaczy, teraz pójdziecie w prawo czy w lewo????? Poczem oddał mapę i z resztą kolegów zniknęli, bo chyba do końca tak czystego sumienia nie mieli...Etap anulowano, odrobienie strat musieliśmy z Krzysiem na nockę odłożyć. A na nocce to Leszek (nie dość, że Herman, to jeszcze Iżycki) zaiwania samotnie po lesie, bo jak to on ma w zwyczaju, własny wariant trasy opracował, i nagle patrzy: a przed nim facet z fuzją stoi. Jak wszyscy wiemy, to Leszek spokojnym człowiekiem jest, ale tu już nie wytrzymał. Dopadł gościa i wiązaneckę mu sprzedał. A w tej wiązance było o tym, że nie dość, że w dzień nam myśliwi przeszkadzili w zawodach, to jeszcze w nocy im nie dość, umiaru

nie znają. Wy tłumaczył gościowi, żeby spierdz..łał z lasu i to jeszcze w podskokach, bo on ma tych, co przeszkadzają w imprezie powyżej dziurek w nosie...Gość zdebiał, ale przeprosił, że już się zmywa i zniknął w ciemnościach nocnych. I dopiero po dłuższej chwili Leszek uświadomił sobie, że tak właściwie to opierdzielił ... KŁUSOWNIKA

MZ



Azymuciak 2007 . To jelenie, myśliwi są obok.

Waldemar Fijor

STOWARZYSZENIE WSPIERANIA ROZWOJU IMPREZ NA ORIENTACJĘ

Nazwa może trochę przydługa, ale za to nie wymaga komentarza. Stowarzyszenie, powołane do życia w czerwcu 2006 roku na MATNI w Wilczynie Leśnym przez ogólnopolski zespół założycieli, ma wspierać dalszy rozwój ino w Polsce.

Założycielami stowarzyszenia są : Janusz Cegliński- Warszawa, Waldemar Fijor – Toruń, Edward Fudro – Police, Jacek Gdula – Wrocław, Dariusz Hajduk – Knurów, Irena Janas -Gliwice, Sebastian Janas –Gliwice, Jarosław Kabułą - Gdańsk, Andrzej Krochmal – Warszawa, Krzysztof Ligienza – Dzierżoniów, Marek Pacek - Gdańsk, Michał Perliński – Gdańsk, Krzysztof Płonka – Mława, Ryszard Sikora – Cieszyń, Tymon Skadorwa – Koszalin, Iwona Strzelecka – Toruń, Zbigniew Tarnowski – Częstochowa, Roman Trocha – Dzierżoniów, Dariusz Walczyna – Warszawa, Andrzej Wysocki – Zabrze, Dariusz Zajac- Radom.

Stowarzyszenie jako najpilniejsze zadanie przyjęło do realizacji znalezienie miejsca na archiwum imprez na orientację , gdzie mogłyby zostać zabezpieczone i przechowane materiały związane z ino – i takie miejsce już jest. W sprawach dotyczących sposobu przekazywania materiałów należy się kontaktować z Waldkiem Fijorem.

Stowarzyszenie było w tym roku współorganizatorem kursu PInO, dzięki temu uczestnicy mogli skorzystać z pełnego wyżywienia od piątkowej kolacji do niedzielnego śniadania.

Do ogłoszonego przez stowarzyszenie konkursu na najciekawszą trasę imprezy na orientację, opartej o elementy szlaku turystycznego, zgłoszono jak do tej pory 3 imprezy – termin zgłoszeń upływa 31 stycznia 2008, można zatem jeszcze materiały nadsyłać.

Szczegółowy regulamin konkursu zamieszczono w Biuletynie nr 1 , który znajduje się na stronie Komisji ino.pttk.pl .

Drugie Walne Zebranie Sprawozdawcze Stowarzyszenia odbędzie się 8 marca 2008 (w sobotę) podczas I rundy Pucharu Polski w okolicach Gdańska.

Maciej Zachara

Kto pierwszy ten lepszy????

No, niekoniecznie lepszy, ale myślę (rzadko, bo rzadko) że my, w Rzeszowie mamy się czym pochwalić... Co prawda Wysocki odrzuca moje starania o wpis do orientalistycznej księgi rekordów Guinnessa w sprawie najstarszej cyklicznej imprezy InO.

Dowody, dowody poproszę -syczy przy każdym moim nowym wniosku o wpis Jędrus, a ja jestem za leniwy żeby takie dostarczyć...

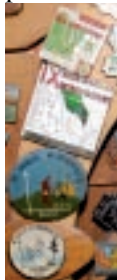
Ale tylko do DZISIAJ..Otóż JA twierdzę, że NAJSTARSZĄ IMPREZĄ CYKLICZNĄ w Polsce, odbywającą się nieprzerwanie są **Jesienne Marsze na Orientację** organizowane corocznie przez Oddział PTTK Rzeszów. W tym roku odbyły się już CZTERDZIESTE CZWARTE Jesienne MnO. Regulamin do wglądu)

Numeracja jest prowadzona od początku, więc jeśli teraz jest taki numer, to łatwo wyliczyć, że pierwsze odbyły się w 1964 roku. A może odbywało się kilka edycji w roku i nadawano im numery kolejne???? – pytają oponenci wpisu... Odpowiem: nie sądzę gdyż:

a) Kiedyś miałem w ręku regulamin VI Marszy na Orientację z roku 1969 i już był jak widać numer szósty. (ale na to nie mam innych dowodów niż moja pamięć, bo gdzieś go posiałem ale może jeszcze odszukam)

b) Na Sali wykładowej PTTK w Rzeszowie są znaczki pamiątkowe imprez organizowanych przez Oddział. I wśród nich są znaczki z Jesiennych MnO, od roku 1970, kiedy to były VII Jesienne MnO do kolejnego numeru XX (a to oznacza dwadzieścia) z 83 roku – i to mogę udowodnić i zachęcam do osobistego sprawdzenia organoleptycznego gdyż na zlocie każdy będzie mógł rzeczony znaczki dotknąć, a nawet polizać...

Z InOwskim pozdrowieniem ! (kurde, ogłaszam konkurs: czy ktoś wie jak się pozdrawiają InOwcy?????- **nagroda na zlocie**)



KONKURSOWY "AZYMUCIAK"

Jestem pełen uznania dla organizatorów Azymuciaka , za przygotowanie ciekawych konkursów na swoje zawody. I ja uległem ich czarowi, dając się wciągnąć w wir rywalizacji. Z podziwem obserwowałem pracę Romka Trochy w internecie, który sprawdzał swoje typy odpowiedzi, upewniał się , czy aby są dobre. Tym większą miałem satysfakcję, że na jego dwie trefne odpowiedzi, mi udało się odpowiedzieć prawidłowo (muflony i ...). Tu dodam, że korzystanie z internetu to nie było takie hop siup ale Romek, człowiek zaradny, załatwił odpowiedniego hackera w osobie Ryśka S., dzięki czemu mógł już bezkarnie buszować po cyberprzestrzeni powiększając dystans do swoich konkurentów. Korzystając z okazji składał mu na łamach Tramwaju serdeczne gratulacje nie tylko ze zwycięstwa ale i ...pięknej nagrody, jaką była całkiem porządna czołówka. Po części dzięki konkursowi o Ziemi Radzyńskiej stałem się tak dociekliwym uczestnikiem wycieczki krajoznawczej po Radzyniu, zasypując różnymi pytaniami pana przewodnika, czytając wszystkie tablice informacyjne o mieście jak i odwiedzając wszystkie interesujące miejsca , o które pytano w konkursie. I właśnie o to między innymi chodziło Współpraca ze znanymi „krajoznawcami” Qbackim i Kaziem Makielą, a także pomoc Marka Siwca pozwoliły na podrasowanie efektu końcowego, który w sumie i tak za moją przyczyną okazał się mierny, ale „króliczka” choć nie złapałem, to na pewno gonilem . To było super. Na tym bynajmniej oferta konkursowa nie została wyczerpana. Była duża krzyżówka, konkurs na herby województw oraz konkurs InO. Te pierwsze sobie odpuściłem ale nie dlatego, że były nieciekawe a raczej z braku czasu. Natomiast zupełnie inne wrażenia odniosłem z konkursu InOwskiego a konkretnie polegającym na sprawdzeniu karty startowej. Karta, jak to karta. Właściciel przyorał 530 pkt karnych i dobrze. Wypełniłem , zaniósłem. Jakie było moje zdziwienie, że autor konkursu ocenił wynik na 525 pkt karnych. 5 pkt różnicy - można rzecz drobnostka, szczególnie przy takim wyniku w połowie drogi do członkostwa w „Klubie Tysięczników”. Autor powołał się na zapis o „interpretacji wpisów na korzyść uczestnika” W mojej ocenie zapis ten nie ma w tym wypadku zastosowania a to dlatego, że punkt kontrolny nie

InO-konkurs

Imię i nazwisko

Szkola / przyznanie klubu

Kategoria

Twoim zadaniem jest, na podstawie załączonej mapy, wzorcówki i karty startowej, dokonać oceny przebiegu trasy Imprezy na Orientację. Wypełnij fiszkę, a następnie podpisany konkurs przynieś do sekretariatu w sobotę 24 listopada 2007 r. do godziny 18⁰⁰. Wśród uczestników zabawy rozlosujemy szereg niespodzianek.

XIV Radzyńskie Marsze na Orientację
"AZYMUCIAK 2007"
 Radzyń Podlaski, 23-25 listopada 2007 r.

ŁAŃCUCH POKARMOWY

Etap 3
 Kategoria TS

Opisany teren: 2500 m
 Czas pobierający: 30 min.
 Czas rozdawczy: 15 min.

- Naprowadzić na 4 punkty wzdłuż trasy, w tym 1 punkt w odległości 1000 m od punktu startu.
- Wypisać 20 obiektów w otoczeniu punktu startu, w tym 10 obiektów w odległości 1000 m od punktu startu.
- Wypisać 20 obiektów w otoczeniu punktu startu, w tym 10 obiektów w odległości 1000 m od punktu startu.
- Na punktach 1-4.

Skala 1:7500

POWODZENIA!!!

BAKTERIOFAGI: Płaszcz / łuska i trzon / Noga / Nóżki / Białek / Kapsuła

OWCA BAKTERIE MUCHA LEPTOMONAS

FUNKTY PRAWIDŁOWE									
PK A	PK B	PK C	PK G	PK H	PK J	PK I	PK F	PK E	PK D
TR	PL	UB	TD	TS	TK	BM	JM	XY	OK
FUNKTY STWARZYSZCZONE									
OP	RT		TJ	TH	AM	MM	YZ		
RW			TN		RM				
CD									

← **WZORCÓWKA**
OPRACOWANIE:
 Robert Mazurek
 - Przewodnik
 Imprezy na Orientację
 nr leg. 430

Kod	Kod	Nazwa	Wzrost	Waga	Czas	Punkty		Suma	
						PK C, PK E	PK D		
037	TS	TS	154	13	154	180		180	
42	TS	3	037	47	037	50		50	
43	WZORCÓWKA KONKURS MOSKALIN	PK B	PK D	PK G	PK H	PK J	PK J	10	
		TR	CD	TD	TJ	TS	TK	TN	10
		PK F	PK I	PK E	OK				120
		MM	BM	PP					10
								145	
								525	

może być w stosunku do tego samego PK traktowany jednocześnie jako stowarzyszony i mylny. Jeśli nie jest punktem właściwym PK **J**, to albo jest stowarzyszony z PK **J** albo nie jest i musi być traktowany jako punkt mylny. Oczywiście może się zdarzyć, że jest stowarzyszony do PK **J** i do kolejnego punktu, dajmy na to **K** i wówczas można by zastosować ten przepis. **PK J - PS J (PS K) – PK K** .

Wtedy można policzyć kartę na dwa sposoby :

- a) poprawka dobrego J na stowarzysza 10+25 , lub
- b) zły opis K + poprawka na dobry PK K 10+10

Jest to naciągane, ale bez wymaganej ramki wokół poprawianych punktów ciągle możliwe i interpretacja na korzyść uczestnika pozwala mu zmniejszyć sumaryczny wynik o te 15 pkt karnych. Zostawmy jednak te luźne dywagacje i powróćmy do konkursu. Gdyby z PS **J** zrobić dajmy na to PK **inny**, a konkretnie PK **I**, bo „szczęśliwym trafem” brakowało go, który mógłby być zaliczony jako mylny, to trzeba by uznać za trefny opis, czyli dalsze 10 pkt, ale to już ekwilibrystyka byłaby kosmiczna no i punktów nie 30 a 40, czyli gorzej niż owe konkursowe 10+25.

A tak poważnie : zarówno autor jak i ja mogliśmy się pomylić – ludzka sprawa. Nie w tym rzecz. Obserwowałem jednak te 20 dzieci odbierające nagrody za, dajmy na to, prawidłowe „rozwiązanie” tego konkursu i wcale nie byłem szczęśliwy. I to nie dlatego, że one wygrały a ja nie. Podejrzewam, że te dzieci (niektóre z nich wyglądały na 8 lat) nie byłyby w stanie sprawdzić zwykłej karty z paroma punktami a co dopiero rozgryźć takie zagwostki. Być może w Radzynie rodzą się wyłącznie genialne dzieci, ale jeśli są tak genialne, to dlaczego nie wyszło im 530 pkt karnych, jak pewnie tym, którzy w swym życiu sprawdzili ładnych parę razy więcej kart niż one wszystkie razem wzięte. I to jest właśnie smutne. Nie uczmy dzieci lekkiego chleba, kombinowania. Niech nie odbierają nagród pełne zażenowania, bo niby za co, za zdolność odpisania ze wzorca kilku liczb, których znaczenia żadne z nich szybko nie pojmie. Lepiej dać im konkurs na kilka pytań typu: jaka jest najdłuższa rzeka w Polsce, jakie są najwyższe góry w naszym kraju, nad jakim morzem położony jest Gdańsk, czy co oznacza skrót InO, PK. To starczy. Odpowiedzą , wygrają nagrody, będą szczęśliwe, że to ich zasługa a ja będę się szczerze cieszył razem z nimi.

KK

K A C I K Ł A M I G Ł Ó W E K

ZADANIE z Jesiennych Szachów zawody w Złotej Karczmi

Wyznaczyć cyfry, jakie odpowiadają literom **A,K,L,S,U,W** by spełniały one wskazane relacje oraz aby ich suma była maksymalna, a następnie podać odległość i azymut na PK X , które są odpowiednio równe:

KULA

+ KULA

$$odl = USA \quad azymut = KAL^o$$

= SALWA

autor: j/w

ZAGADKA

MATNIA

Marcin, Romek i Adam zajęli na MATNI trzy pierwsze miejsca.

Marcin powiedział: „Zająłem lepsze miejsce niż Adam”.

Romek powiedział: „Wygrałem z Adamem”.

Adam stwierdził: „ Byłem przed Romkiem”.

Jacek, który był budowniczym etapów oznajmił: „ Romek wygrał z Marcinem”.

Jaka była kolejność na MATNI, jeżeli wiadomo, że trzech mówi prawdę, a jeden kłamie?

Autor: Roman Trocha

DWA ŻEBRA

Piątek 13, rozpoczął się dla mnie całkiem fajnie. Śliczna pogoda, plecak częściowo już spakowany, a i Rysiek miał postarać się szybciej wyjechać. I rzeczywiście przed trzecią byliśmy już na autostradzie za Gliwicami. Podróż bez problemów. Dojeżdżamy do Bystrzycy Kłodzkiej z mapami na etap dojazdowy. Nawet przydała się odbitka xero planu miasta, bo łatwiej było znaleźć PK 1 – czyli przegierz miejski (szkoda, że nieczynny). PK 2 – hmmm?

Wszystko niby proste z mapy, tylko co to znaczy ta Fieścinka – jaki to ma związek z punktem kontrolnym. Nic to, podbijamy PK na garażu. Następne punkty bez problemu aż do ostatniego znajdującego się na mecie. Zresztą wszystkie dokumentujemy zdjęciami, które zapewne Jacek zamieścił na stronie. Na mecie dopiero udało się skojarzyć, że Fieścinka to autko Sędziny Moniki, które jest garażowane w miejscu PK2.

Po przyjeździe do schroniska Jagodna na przełęczy Spalona, przywitanie się z już „urzędującymi” uczestnikami a także maskotką imprezy Ivanem, szybka decyzja – wyjazd na stronę czeską po zupełną chmielową. Na granicy dosiadają do nas Magda i Grzesiek z Gdańska – wracający (?) stopem do schroniska. U naszych południowych sąsiadów jak za dawnej komuny. Sklep – jedyny we wsi – czynny do 17.00. Ani jednej żywej duszy na ulicy. Podjeżdżamy do odnowionego wyćpaju piva dziś noszącego nazwę restauracji. Pan oferuje jedyne w sprzedaży piwo Gambrinus po 22 korony. Ale dla Polaków może być za złotówki. Dla uproszczenia zamiast 2,8 zł pan chce 4 zł. Tam się niewiele zmienia jeśli chodzi o psychikę i mentalność. Zaopatrzeni w symboliczną ilość napoju wracamy. Przed schroniskiem szybka degustacja – badziewie. I tak się zrobiła godzina 20.00. Trzeba by coś przekąsić. Udaje się zatem do pokoju zrobić sobie zupkę serową. Ale nie będę sam spożywał więc schodzę do jadalni, aż tu nagle.... świat mi nieco zawirował. Coś się dzieje, odlot, coś się wali, coś szumi, coś grzeje. Czuję, że leżę na półpiętrze. Nie wiedzieć czemu odskakuje metr w bok i znów leżę na podłodze zwinięty w kłębek. Ktoś o coś mnie pyta. Czy mi się

coś stało. Próbuje odpowiedzieć, lecz głos jakoś nie chce ze mnie wyjść. Poza tym oddech jakby się zatrzymał. Cudowne uczucie zapaści. Ale po minucie już zaczynam kojarzyć co się stało. A miałem wziąć dwie zupki, bo ta się wylała. Mądry Polak po szkodzie. Życzliwi koledzy (bezimienni), którzy mnie znaleźli zobowiązali się za mnie posprzątać – tu Im dziękuję. Docieram na górę o własnych siłach, ale ból żeber, na które de facto wylądowałem, dopiero się nasila. Po chwili odpoczynku schodzę na parter z drugiego piętra do jadalni, bo coś bym jednak zjadł. Degustuje fasolkę po bretońsku – polecam. Wieść rozchodzi się szybko i po kolei koleżanki i koledzy pytają o wrażenia. No cóż, opowiadam, lecz często pojawiające się komentarze wywołują śmiech, a to jakbym czuł wbijany gwóźdź. Ale wiem, że sam bym podobnie pytał i komentował, więc jest OK. Nawet chyba inaczej rozumiem wyczyn Janusza na lodzie w Łądku Zdroju, nota bene też na Orientopie. Konkluzja prosta: 13 Orientop, 13 kwietnia, piątek, pokój 13, schodek 13. Ale pocieszyli mnie Książęta Pszczyńscy mówiąc, że oni się poświęcili biorąc nr drużyny 13, bo inaczej nie wiadomo, czy pogotowie by mnie nie zabrało na sygnale. Nocka bolesna jakoś minęła w smutku, gdyż pokusa startu cały czas była duża. Lecz znalazły się życzliwe dusze medyczne Kasia i Tymon i przebadali mnie werbalnie i orzekli niezależnie, że raczej powinienem sobie wziąć na wstrzymanie. Chyba musiałem co nieco czuć, bo ku mojemu zdziwieniu zgodziłem się z nimi i nie poszedłem do lasu. Łysy wprawdzie zaoferował mi natychmiastowy powrót lub przynajmniej wyjazd do lekarza, ale nie chciałem mu uniemożliwić startu, choćby w nadziei, że dołoży Witkowi. W końcu to jest zawsze motyw przewodni wszystkich naszych startów odkąd Puchar Polski się organizuje a nawet wcześniej. Skorzystałem jedynie z zamiany materaca na łóżko. Rano Rychu spytał mnie, czy ten materac często dopompowuję w nocy, czy też używam wariantu à la Fudro (lekkie zmodyfikowanego, bo nie na gazetach). Ale widać spodobał Mu się wariant Edka, skoro następnej nocy bez dopompowywania skorzystał z niego ponownie. Po nocce nie do pozazdroszczenia i porannym śniadaniu postanowiłem zobaczyć start

do dwóch dziennych etapów. Jakoś się tam dokulałem (mam nadzieję, że Cię nie uraziłem Krzychu) – ok. 2 km. Fajnie było posłuchać różnych komentarzy nt tras wygłaszanych zarówno ze strony uczestników jak i organizatorów.

Podczas nocnego etapu postanowiłem również kibicować Rychowi, by w końcu pomścił naszą porażkę z pułkownikami. Jak widać musiałem być osłabiony nieco, bo nic to nie dało. I nie wiem czy to bardziej zasługa Witka czy Zbyszka T. ale razem stanowili niezły jak widać, niestety, tandem. Nic to, pozostaje poczekać na następną okazję. Trzeba w miarę szybko zadziałać, bo inaczej morale wojskowe wzrośnie a wówczas naprawdę może być trudno ich pokonać.

Rano na zakończeniu, miła niespodzianka, bo poza zwycięstwem (ex quo) ;-)) w etapie dojazdowym zostałem wyróżniony za zwycięstwo w kategorii pechowych trzynastek.

Później już tylko pakowanie, pożegnania i malownicza podróż pośród cudnych widoków na Kotlinę Kłodzka. Zauroczeni drewnianym schroniskiem Jagodna a właściwie jego duszą, postanawiamy przyjechać tu jeszcze.

Dziękuję wszystkim i tym którzy mną się troskliwie zaopiekowali i tym którzy mnie wsparli medycznie i tym, którzy ciepłym słowem dodawali mi otuchy jak i tym, którzy starali się, by moje mięśnie podczas śmiechu nie zwiotczały pytając mnie o wiele ciekawych spostrzeżeń a także czy symulowanie mi łatwo przychodzi (na moich współspaczy zawsze mogę liczyć ☺). Organizatorom dziękuję za fajną imprezę, w której wprawdzie nie startowałem, ale mogłem przyglądać się dokładniej i poczuć klimat inaczej.

W poniedziałek lekarz pierwszego kontaktu, lekarz chirurg, prześwietlenie – diagnoza: dwa żebra złamane. 32 dni zwolnienia.

Ale to nie koniec.

Wieczór dzwoni do mnie Rychu – spadł ze schodka (jednego jedyne) na długim płaskim korytarzu - naciągnięcie więzadeł kolanowych. Stwierdził, że nie mógł polegać na moich studiach budownictwa z zakresu schodów, wolał sprawdzić empirycznie.

☺ Zbyszek



Co czujesz, gdy zagubiony w lesie ujrzysz światło w ciemności, za którym, masz nadzieję, wyjdiesz z matni ?

Pomysł o tym siedząc za suto zastawionym stołem wigilijnym.

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku, samych expresowych „tramwajów” jadących na metę a nigdy do zajezdn, życzy

redakcja